Kraków dnia 4 Kwietnia 1881 r.



ROK 13. Nr. 8.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Sen Naszej Djabelskiej Mości.

Noc była cicha. — Z Krzemionek druh,
Zaprosił mnie do siebie,
A z tamtąd, kędyś poszliśmy w dwóch,
Gdzie mi tak było, jak w niebie!

O! jak mi być, nie miało tak,
Kiedym tam ujrzał rycerzy,
Których za życia wiódł Biały Ptak,
W obronie świętej Macierzy!

Rycerze ci, patrzyli w świat...
Patrzyli smutni, w kraj rodny;
Szarpany jako wichrami kwiat,
A Łaski bożej tak godny!

W tem polskiem niebie, widziałem Ją,
Widziałem Macierz mą świętą..
Jej serce ciekło, co chwila krwią,
Choć była uśmiechniętą!

„Matko! (mówili rycerze) tam,
„Czy widzisz? znowu **źli** stoją,
„I znowu w naród wmawiają kłam,
„Że Moskwa siostrą jest twoją!

„Jako my ongi w Twej sprawie szli,
„Prowadząc naród na wrogi;
„Tak dziś na hańbę Twą, owi **źli**,
„Chcą go do wroga wieść nogi!

„Słyszysz, jak bluźnią? klątwę im rzuć!"
Lecz Ona stała jak martwa,
Usta Jej tylko zaczęły snuć:
„I oni, to moja dziatwa".

I płynie z serca matczyna krew,
Blada dłoń oczy zakrywa,
A na rycerskich obliczach, gniew
I jakaś boleść straszliwa!

Wtedy, me oczy spojrzały w dół...
I obraz wstrętny ujrzałem:
Do stóp się carskich setki psich czół,
Czołgały, zwalane kałem.

Skomlenia z ludzkich słyszałem dusz:
„O! pójdźcie bracia za nami!
„To nasz raj, Polska przepadła już!
„Z głupiemi precz marzeniami!"

A bydło w dalach ryczało: „My,
„Pójdziem! tam dobra jest pasza!!
A lisy w ośle wtłaczały łby:
„Tam górą będzie jaźń wasza!"

Słuchając bacznie — poznałem z mów,
Że są tam pewni Stańczyki..
O! tak, poznałem tych, tam wśród psów
Co mają tu dwójjęzyki.

Naród w zadumie wśród faktorstw stał. —
„Rycerze!" — wyrzekła Ona,
„Wolno **dziś** jako w jeden z dni chwał
„Wyjść wam ztąd — idźcie tam w łona!

„Straszny w tych łonach toczy się bój,
„Cnych uczuć z grzechowych czarem...
„Idźcie tam! jęk zanieście mój,
„Z miłości bożej sztandarem".

Rycerze klękli u Matki nóg,
Błogosławieństwa łzę wzięli,
I poszli tam — gdzie sto lat wróg,
Kraj kąpie w krwawej topieli.

Przodem szedł w chaty, Ten, który z chat
Lud powiódł w Polski obronę;
Którego imię zna cały świat,
A w Polsce jak świętość czczone!

Za wędrowcami szły oczy Jej....
Anielskie pieśni gdzieś brzmiały...
Lecz nie wiem o czem — bo w chwili tej,
Zbudziłem się — drżąc w łzach cały.

Nie znając treści anielskich brzmień,
Złym, że to tylko snem było...
Lecz że dziś Maja jest Trzeci dzień,
Może nie próżno się śniło.

Djabeł.

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Dowiadujemy się, że p. Mien nabrawszy odwagi, zamierzał dokończyć „Konfederatów“ Mickiewicza tylko rodzina zmarłego wieszcza wstrzymała zapał nieustraszonego dorabiacza końców, zagrożeniem, że mu wytoczy proces o obrazę honoru. — Jaka to szkoda, że ani Słowacki, ani Romanowski nie mają nikogo coby się ujął za ich honorem.

Jak to dobrze, że pani Sławska wybrała na benefis „Piasta i Popiela“, bo dała przez to sposobność szanownej redakcyi „Czasu“ obznajmić się z tym utworem, gdyż dotąd jak się sama przyznała (Redakcja) to tylko dużo **słyszała** o jej pięknościach.

Na przedstawieniu Piasta i Popiela dla urozmaicenia widowiska, danym był urywek z zakulisowego dramatu pod tytułem „Walka kobiet.“ Klakerja uszczęśliwiona grzecznością pani Hof. której zawdzięczała publiczność tę niespodziankę rady sobie dać nie mogła. —

Jaka jest różnica między piernikami p. Czyńskiego a pana Molęckiego?

— Że pierniki pana Czyńskiego zaprawne są sporą „dozą blagi“ — a pierniki p. Molęckiego pozbawione są tej przyprawy.

Jubileusz. W tym roku jarmarczne budy obchodzić będą 25-letni jubileusz. Urządzeniem uroczystości zajmie się Magistrat—Program niebawem będzie ułożony.

Znaszli ten kraj.

Znasz li ten kraj, gdzie ten co wiesza
Miljonowym tłumem rządzi z góry —
Na widok swych poddanych drży, się miesza
I z strachu chowa przed nimi się do dziury.
Znasz li ten kraj, gdzie car się musi kryć?
Ach! tam, Ach! tam, jak błogo carem być.

Znasz li ten kraj, który kobiety wiesza,
By delikatną dłonią swą nie zwaliły tronu,
I w obec jej bohaterskiego zgonu
Blada, milcząca stoi drżąca ze strachu rzesza.
Znasz li ten kraj? — Ach! tam, ach! tam!
Przed kobietami nawet ze strachu drży car [sam!

Znasz li ten kraj, kędy od jenerała
Do kamienicznych stróżów aże,
Szpiegiem być musi narodu masa cała,
I wzajem zdradzać się, gdy car tak każe.
Znasz li ten kraj? — ach! gdzie ten kraj
Tam carom strach, a szpiegom raj!

OSTATNI RATUNEK.

— Poradź mi co ja biedak mam robić! Kupiłem wieś straciłem na niej. — Przeniosłem się do miasta, żyłem z procentu, przypadł krach i papiery djabli wzięli. Próbowałem potem różnych zatrudnień, grywałem i w karty i nic jak uciął. Co ja teraz mam robić, żeby wybrnąć z biedy.

— Załóż księgarnię katolicką. Na tę wędkę najprędzej się jeszcze łapią grube ryby.

BAJCARZ KRAKOWSKI.

1.

Jedna dama mówię szczerze
Zakochała się w ogierze,
Co wieczór była w cyrkusie,
By jeno przypatrzeć mu się —
Nawet rano pokryjomu
Wychodziła z swego domu,
Z nabożną książką pod pachą,
Ku cyrkusa pięknym gmachom...
Miast na mszę do jezuitów;
I tu w sukni z aksamitów
Dosiadała se ogiera
I jeździła et cetera!
Dzisiaj ogier już we Lwowie,
Więc włożyła szaty wdowie,
W kościele się modli szczerze
I wciąż myśli o ogierze!

2.

W jednym domu z oszczędności
By na święta nie mieć gości,
Pan i Pani, dzieci dwoje
Zamkli na klucz swe pokoje,
A lokajom rozkaz dali
Mówić: Państwo wyjechali!
Przyszedł hrabia X. Ypsylon
Lolo, Gabryś, Stasio, Filon,
I hrabina przyszła Coma,
Nie zastała państwa w doma.
Więc bilety służbie dają
I jak przyszli powracają
Piechotare — kwaśni nieco..
W tem dopatrzył jeden z gości,
Że w dziurce od klucza świecą..
Niby.. oczy jegomości!
Więc do służby śmiechem rzecze:
„Weź to z dziurki oko człecze,
Zanieś panu tam, gdzie będzie,
I powiedz mu pokryjomu
Niechaj nigdy, gdy wyjedzie
Nie zostawia oczów w domu“

Nowina literacka.

Po świeżej nominacji p. Pawła Popiela dramat Romanowskiego ulegnie według słów jednego z nieśmiertelnych członków Akademji Umiejętności, małej zmianie i tytuł jego brzmieć będzie:

„Piast i jego Ekscelencja Popiel“.

Car bezpieczny

(relacja oberpolicmajstra).

Uspokój się ruski ludu
Szlachta i mieszczanie!
Car bezpieczny głową ręczę
nic mu się nie stanie!
Trzeba tylko by z Gatczyna
nie wyściubiał głowy
A objęli w państwie rządy
same Strogonowy.
Niechaj siedzi całe życie
spokojnie w Gatczynie
A ja ręczę, że od nihi
listów on nie zginie.
Niech w pancerzu tylko chodzi
ściany ma ze stali,
Niech do służby nie przyjmuje
nikogo z moskali.
Niechaj jada tylko jajka —
nikomu nie wierzy,
Niech otoczy się armją
szpiegów i żołnierzy.
Co noc w innem niech śpi miejscu
i do tego zbrojny;
A zaręczam, że żyć będzie
bezpieczny, spokojny.
Jak za piecem w niebie będzie
sam szczęśliwy przytem —
Chyba żeby kto z balonu
plunął dynamitem.
Ale wątpię, żeby kto chciał
być aż tak niegrzecznym,
Więc car może być spokojnym
i czuć się bezpiecznym!

UWAGI MIZANTROPA.

Jakiś figlarz widząc, że na klasztorze Magdalenek pobijają cały dach gontami nowemi — i takowe zaraz na czarno malują, przylepił na ścianach klasztoru wyciąg z rozporządzenia Rady miejskiej, które ogłasza, że nie wolno pod żadnym względem domów pobijać gontami. Figiel ten nie ma słuszności. — Figlarz wie jak się zdaje, że w kościele dzwoniono tylko nie wie w którym — albowiem rozporządzenie magistratualne o ile sobie przypominam, tyczy się tylko zubożałych lub nieporadnych właścicieli domów.

Powiadają, że dzięki Magistratowi dbałemu o wygody publiczne stanęływ sąsiedztwie „**Łaźni Rzymskiej**“ „**Łazienki Paryzkie**“ Nadaremnie zastanawiam się nad znaczeniem tej nazwy! W Łaźni rzymskiej goście nie odziani, mogą jeszcze jako tako przypominać rzymian — ale czem goście w Łazienkach paryzkich przypominać będą paryżanów i paryżanki to tajemnica, którą dopiero przyszłość odkryje.

Tren 60-letniego Lowelasa

po wyjeździe cyrku z Krakowa.

Pusta już — zamknięta buda
Któż nam teraz w mieście tu da
Takie nózie, takie uda,
Na które szło, tyle luda,
By podziwiać one cuda?
Teraz w mieście będzie nuda,
Wszystko marność wszystko złuda,
Gdy zamknięta cyrku buda.

Wspomnienia Wielkanocne.

— Cóż Karolu? Kupiłeś u Ignatowicza perfum na śmigus?

— Obeszło się bez tego wydatku. Powiedziałem pannie Ewelinie, żeby sobie żadnych nie robiła nadziei, bo się żenić nie będę — i to na nią tak podziałało, jakby ją kto zimną wodą oblał!

— A to przyznam ci się oryginalny wynalazek.

2.

— Co to jest za zwyczaj ten **smigus?**

— Polsko- niemiecki, bo **gus** znaczy **lanie** — a polskie **śmi'** znaczy że człowiek śmie robić lanie.

— Rozumiem! a ponieważ Galicja jest właśnie doskonałym symbolem tego austrjacko-polskiego położenia, więc **smigus** jest czysto **galicyjskim zwyczajem.**

3.

— Cóż ty taki mizerny i kwaśny?

— Schorowałem się okropnie. Ten mazurek com go jadł u państwa X. dotąd mi tu siedzi i gniecie.

— A mnie mazurek com go tańczył z córką pani X. wybornie zrobił; ten ruch mnie uzdrowił.

4.

— Jakże pan znajduje moją babkę?

— Ta co na stole jest wyborna, ale ta co siedzi na stołku jest kwaśna i nudna jak lukrecja.

5.

— Tak panie, za granicą nigdzie nie widziałem, żeby tak obchodzono wielkanoc jak u nas!

— Nie? a to z czegoż tam po świętach doktorzy żyją?

6.

— Kto w święta Wielkanocne najwięcej pracować musi?

— Żołądek!

7.

— Dlaczego święta Wielkanocne nazywają się **ważnemi.**

— Bo wtedy ludzie najwięcej ważą.

8.

— Kto tego roku urządzał „święcone“ dla ubogich?

— Jaśnie wielmożny hrabia **Nikt!**

Piosnka konserwatysty moskala.

Z dołu biorę w górze daję,
Bo czyn czyna poczytaje,
I kubany biorę w dani...
Boże caria chrani!

Pan generał bywa u mnie,
Ja przyjmuję to rozumnie
Gdy się wdzięczy do mej Hani..
Boże caria chrani!

Dochodziki miewam ładne,
Inni kradną, i ja kradnę!
U nas złodziejstw nikt nie gani...
Boże caria chrani!

Że zaś owe nam korzyści,
Chcą odebrać nigiliści,
Więc się wzięlim do tych drani...
Boże caria chrani!

Pierowskaja! głupia ona,
Gdyby była jak ma żona,
Mogłaby być wielka pani...
Boże caria chrani!

Za fortuny idąc biegiem,
Będę katem — będę szpiegiem,
Konstytucji nie chcę ani...
Boże caria chrani!

Dawniej a teraz.

Dawniej Polska z dumą obchodziła rocznicę 3 Maja jako rocznicę Konstytucji, teraz po wyjaśnieniu przez X. Kalinkę, że to tylko klika głupców wodzona za nos przez Prusaków układała tę Konstytucję, trzeba tylko w tym dniu popiołem posypać głowy, bić się w piersi i żałować, żeśmy mieli takich ludzi, którzy naród do takich zbrodni namawiali. N' est ce pas? gaspadin Kalinka?

TEORJA DARWINA.

Gdy ktoś chce poglądy szerzyć
Zgodne z myślami Darwina,
Ogół temu nie chce wierzyć,
A świętoszek go przeklina.

„Przebóg! myż to mamy — woła —
Rody swe od małp wywodzić?
Nie masz nic w pismach Kościoła,
By mógł człeka szympans spłodzić“.

„Prawda to — ja odpowiadam —
I nikt temu nie zaprzeczy,
Lecz gdy inny obrót nadam,
Jeśli odwrócę bieg rzeczy;

Każdy wtedy człek dorosły
Stanie ze mną przy Darwinie,
Przyzna: ludzie — rodzą osły,
Małpy, psy, a nawet św....

WIADOMOŚĆ TELEFONICZNA.

Warszawa. Konstytucja niezawodna ale tylko dla polaków. Widome znaki téj łaski monarszéj są następujące: 1). Car raczył miłościwie pozwolić polakom na Syberji przenieść się z wiosek do miasteczek na mieszkanie, dla milszego zbliżenia się do moskiewskich czynowników. 2). Polecił podziękować deputacji warszawskiéj, za daną mu sposobność wynagrodzenia sobaczych usług Wielopolskiego. (Margrabia otrzymał koncesję na budowę nowéj drogi żelaznéj w gubernji Warszawskiéj, która się nazywać będzie: „Sukinodeputackaja doroga“. 3). Pozwolił moskiewskim fabrykom papierosów drukować na pudełkach: „Polskie papierosy“. 4). Arcybiskupa Felińskiego raczył nie wysyłać w głębszą północ na mieszkanie, a kilkunastu kapłanów katolickich uzacnić moskiewskiemi orderami by zbliżyć do prawosławnego nieba; nareszcie 6). Własnego korespondenta petersburskiego „Czasu“ który omało że nie zwarjował płacząc do współki z dorożkarzem swoim w dzień katastrofy petersburskiéj, raczył mianować miłościwie lokajem, utrzymującym czystość w jednéj z domowych jego kancelaryj!

Wierszyk kursujący po Warszawie.

Hej! ty Polsce, dziatwo droga!
Miej w pamięci swego Boga;
Czoła nie gnij przed tyranem,
Boć on nie jest twoim panem!

W górę czoła! w górę oczy!
Prostą drogą niechaj kroczy
Każde prawe dziecko Polski;
Dosyć carom: Wielopolski!

Przed gimnazjum.

— Czekasz widzę na syna — cóż, jakże się uczy?

— Przestałem go posyłać do szkoły.

— A toż znowu dla czego?

— Był jak wiesz chłopak z otwartą głową. — Kiedym go oddał do szkoły, dostrzegłem po jakimś czasie, że widocznie na umyśle tępieje — Zląkłem się przeto żeby mi zupełnie nie zgłupiał i wolę go w domu krztałcić, niż trzymać się teraźniejszego systemu szkolnego.

Ogłoszenie.

W pewnej fabryce mebli zginął garnek bez śladu. Zarządzający fabryką uznał za stósowne a nawet i sumienne, strącić każdemu z biedaków pracujących w tej fabryce po sześć centów — a jest ich tam sztuk przeszło 80. Litościwy posiadacz tego kosztownego trzopa, vulgo paskudny złodziej, raczy go zwrócić zarządzającemu fabryką — a to z uwagi, że równocześnie każdemu robotnikowi, powróci także do ust bułkę chleba ciężko zapracowaną!

Do Czasopisma ruskiego „SWITŁO“.

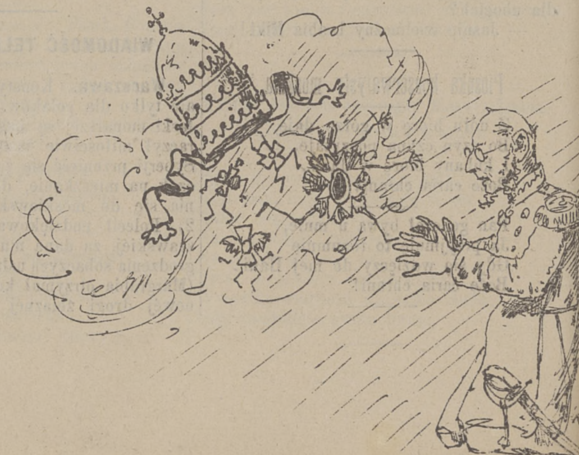
Szczęść wam Boże, miły bracie
Do cnej pracy w **wspólnej** chacie!
Przyjdą czasy pierwej, później,
Że poczciwy lud odróżni,
Co jest **kąkol** — a co **zboże** —
Więc raz jeszcze: Szczęść wam Boże!

Djabeł.





Wysłaniec carski w Watykanie za czasów Piusa.



Wysłaniec carski w Watykanie za czasów Leona.



— Któryż kontusz każe Wasza Excellencya zapakować?
— Wszystkie! Czyż nie czytałeś bałwanie co „Czas" pisze, że im więcej będzie w Wiedniu kontuszów, to tem lepiej!



P. K. Doskonale napisałem telegramm własny z Petersburga — Również wybornie mi się udał jak i list z Kongresówki o Wielopolskim — Każcież to zaraz drukować panie Aleksandrze!
P. S. (do siebie) Niezawodnie znowu jakieś paskudztwo. Litwa je u nas jak w beczkę. Nie raz ze wstydu aż ciężko ludziom spojrzeć w oczy!

TELEGRAMY.

Kraków. Fizyk miejski Dr. Buszek, rewidując domy z powodu grasującego tyfusu, zrobił spostrzeżenie, że głównem gniazdem epidemji, jest jakiś dziwny smród przypominający woń którą się charakteryzuje ziłczały dziegieć, a który to smród w bardzo wielu domach powietrze zatruwa. Po bliższem zbadaniu pokazało się, że owa dzegciowa woń pochodzi z waporów które się silnie wydobywają z person moskalofilskich licznie przebywających w Krakowie.

Petersburg. Wczoraj na radzie „Komitetu bezpieczeństwa" dyrektor Policji rozdał członkom w tłómaczeniu rosyjskiém artykuł „Czasu" o szlachetnéj denuncjacji.

Jabłonna (w Kongresówce). Potomek sławnych hetmanów i wojewodów, sprzedał tu za psie pieniądze, ogromny w okolicy naszéj leżący majątek zaciętym kulturtregerom germańskim. Jest to nowa ofiara znanego patryotyzmu magnackiego. Pijatyka z moskalami, szulerka, kąpanie sylfid w wannach napełnionych szampanem i inne poświęcenia podjęte na to jedynie, ażeby satrapów moskiewskich ciągle zbydlęcać—poprowadziły znowu jednego z dziewięciopałkowych Walenrodów do zmarnowania ojcowizny.

Grodno. Moskale tu przebywający chcieli się przebrać za żydów i spalić wszystkie kościoły a nawet własną cerkiew, aby pobudzić katolików do mordowania żydów — a potem ogłosić przed światem polaków jako strasznych barbarzyńców.

Rzym. Ojciec Swięty udekorował piersi wysłańców carskich jedynie dla wzmocnienia Unitów chełmskich w przywiązaniu do wiary ojców i **rozweselenia** dusz tego męczeńskiego ludu, którego cierpienia ciężko mu legły na ojcowskiem sercu. Z tego powodu znany zaszczytnie w piśmiennictwie polskiem poeta i dramaturg ks. Smoczyński który odznacza się arcypobożną przyjaźnią i arcyduchowną miłością chrześcijańską dla wygnanych kapłanów unickich, zasiadł jak nam donoszą do napisania włoskiéj komedjo-opery pod tytułem: „**Wesele na Podlasiu**", część druga.

Berlin. Telegram lwowski „Weltblatu" który tyle narobił panicznéj wrzawy, wymaga sprostowania. Ów tajemniczy nihilista został przytrzymanym przez moskali w granicznym prusko-rosyjskim pasie, a nie był nim nikt inny tylko generał Moltke. Układając ten wielki bojownik plany do bliskiéj prusko-rosyjskiéj wojny, przybrał nazwisko swego nieodstępnego towarzysza i przyjaciela, gdyż chciał incognito jedynie w celach czysto strategicznych zrekognoskować w Królestwie Polskiem miejscowości najważniejsze dla atakujących korpusów.

Pieśń dziada.

We wielgi czwartek nogi moje myto,
I całowano w pokorze nibyto.
A w poniedziałek figury te same
Gnały za bramę.

We czwartek dano mi opłatków paczkę,
A i grajcarów kilka na tabaczkę,
A w święta ki-zki mruczały mi basem
Od głodu czasem.

Więc lepiej byście dziadów nie lizali
Po nogach — jeno jałmużnę mi dali,
A nie powiem wam, jako dzisiaj muszę:
Faryzeusze!

Kumys Liebiga (mleko stepowe)

jest według sprawozdań medycznych powag najlepszym dietetycznym środkiem w następującycb chorobach: *suchoty gardlane, cierpienia płuc (gruźlica, suchoty, choroba piersi) katar żołądka, kiszek i oskrzeli (kaszel z pluciem) suchoty szpiku pacierzowego, astma, blednica i wszelkie wycieńczenia (mianowicie po ciężkich chorobach).* Zakład kumysowy Berlin W., Verläng. Genthinerstrasse 7, rozsyła Liebiga Extrakt kumysowy wraz z opisem użycia, w skrzyneczkach po 6 flakonów i więcéj — po cenie 1 marka 50 fenigów, osobno za opakowanie. Do każdéj posyłki dołącza się broszurka lekarska o leczeniu kumysem.

Gdzie wszelkie lekarstwa są bez skutku — tam trzeba z zaufaniem ostatnią zrobić próbę z kumysem.

Fabryka pierników.

K. MOLECKI w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Dr. TUSZYŃSKI leczy specyalnie:

Dyfteryę w gardle, syfilis, febry, choroby żołądka i jelit, zołzy, hemorojdy. — Mieszka na ***Stradomiu*** l. 21. Godziny ordynacyjne od 9 do 10 rano i od 1 do 2 po południu. Meldunki urzędowe załatwiane bywają po godz. 2iej z południa.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

400,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie. nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **51,700 trafnych,** wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **400,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	**250,000**	1 wygr. po Mr.	**12,000**
1 wygr. po Mr.	**150,000**	24 wygr. po Mr.	**10,000**
1 wygr. po Mr.	**100,000**	5 wygr. po Mr.	**8,000**
1 wygr. po Mr.	**75,000**	54 wygr. po Mr.	**5,000**
1 wygr. po Mr.	**50,000**	105 wygr. po Mr.	**3,000**
2 wygr. po Mr.	**40,000**	263 wygr. po Mr.	**2,000**
3 wygr. po Mr.	**30,000**	631 wygr. po Mr.	**1,000**
1 wygr. po Mr.	**25,000**	873 wygr. po Mr.	**500**
2 wygr. po Mr.	**20,000**	1050 wygr. po Mr.	**300**
12 wygr. po Mr.	**15,000**	28,860 wygr. po Mr.	**138**

etc., etc., etc.

Ciągnienia wygranych odbywają się w terminach planem urzędownie oznaczonych.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez rząd poręczonej loterji, **które** kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli $3\frac{1}{2}$ Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „ $1\frac{3}{4}$ „ „
1 ćwiartka „ „ „ „ $1\frac{1}{2}$ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Do zrobienia obstalunku można użyć obok stojącego listu obstalunkowego, który się wypełnia.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany w których uwidoczniony jest podział na klasy jako i wysokość stawki, a po każdem ciągnieniu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych pod gwarancją państwową, natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 225.000, 150.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** itd. Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy, o nadesłanie zamówień, **najdalej przed 15 Maja b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

do odcięcia

Upraszamy o podanie poniżej:
dokładnego adresu,
ilość żądanych losów,
czy należytość dołącza się, lub czy za pomocą przekazu pocztowego przesłaną zostaje.

Małe kwoty najlepiej przesyłać w listach rekomendowanych, marki pocztowe przyjmują się jak pieniądze.

List obstalunkowy.

Das Haus

Kaufmann & Simon

in Hamburg

ersuche um Zusendung von .... Original-

Loss, wofür Sie den Betrag

von .... { **załączony. einllegend.** / **przekazem poczt. per Postanweisung.** }

erhalten.

Adres:

Imie i Nazwisko ....

....

Zamieszkanie: ....

....

Ostatnia poczta: ....

....

Bliższe oznaczenie mieszkania: ....

....

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentyści.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczmia się na żądanie.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Karola Kizowskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płóciem i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów na aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych**, oraz **świeczników kościelnych i salonowych.** Przyjmuje także **oszklenia** nowych jakoteż starych budynków z **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumjarkowańszych cenach.** Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Perfumerya krajowa.

FILIA IHNATOWICZA. Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, u oda kolońska, lwowska, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia płci; środki do farbowania włosów wypróbowanej dobroci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj; środki do wytępiania domowych owadów, kadzidła; mydła hygijeniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i octy aromatyczne i odwietrzające. Powyższe wyroby zostały odszczególnione trzema medalami zaszczytnymi i listami pochwalnemi.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Cukiernia.

REMAN & HENDRIGH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smazonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery** i **wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych **wzorów paryskich**, czy własnego pomysłu.

Magazyn ubiorów mezkich.

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca w Krakowie przy ul. św. Gertrudy. **Parowa fabryka wody sodowej i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“.

Dumanie pana Jacentego.

Będzie temu lat 10 a może i więcej, kiedy za kwotę 2000 reńskich mogło było miasto nabyć stary dom z obszernym placem od hr. Łubińskiej. Dom ten stał tuż pod Zamkiem od strony Stradomia a w Radzie miejskiej zasiadali wówczas tacy obywatele, którzy uważali, że miasto powinno było ten wydatek uczynić jedynie dlatego, ażeby starą siedzibę królów polskich odsłonić oku; aby ten drogi dla polskiego serca Wawel jaśniał w całej należnej mu okazałości malowniczą pięknością swoją; i gnieżdżąc się zdala od wszystkich parwenjuszowskich domostw budził uszanowanie odpowiednie majestatowi swemu! Znalazł się atoli w Radzie miejskiej mąż, którego nazwiska nie wymieniam, a który wymownem swojem słowem, powstając *niby* ze względów ekonomicznych przeciwko temu wydatkowi, i w zapale grożąc przekleństwem potomków za rozrzutność tak przeraził ojców miasta; że w okrutnem milczeniu pogrzebany został wniosek nabycia tej własności. Życzeniom wiekopomnego mowcy stało się panie tego zadość, plac przeszedł jak to mówią za psie pieniądze w ręce izraelickie i sterczą dziś na nim dwie dwupiętrowe bez wszelkiego smaku wybudowane kamienice, które zasłaniają w tem miejscu podnóże Zamku; jak gdyby w magazynie mebli dwie szafy stojące przed pięknym obrazem zawieszonym na ścianie! Przyszło mi to na myśl z powodu wydatku kilku tysięcy, które Rada wyrzuca dzisiaj odkupując od spadkobierców ś. p. Rydzowskiego, dwuletnie prawo użytkowania przez nich z dochodów kamienicy, zapisanej miastu przez tego zacnego obywatela, a który ją przeznaczył tylko na mieszkanie dla prezydenta. Mój ty miły Boże! jakże się też to zmieniają i czasy i obyczaje a nawet i gusta sławetnych naszych ojców. Wówczas ani się komu śniło o długach miasta i pożałowano 2000 reńskich na wydatek całemu narodowi, przyjemny, a Krakowowi przynoszący w korzyści piękną opinję pod względem patrjotycznym — dzisiaj ci, którzy i mówią i piszą, i drukują, i o mało że z wieży marjackiej nie trąbią o miljonowych wydatkach byłego prezydenta — ci, którzy stękają jeremjaszowym jękiem że z powodu rozrzutności p. Zyblikiewicza, trzeba się skarbowi miejskiemu wstrzymywać od najpotrzebniejszych wydatków—dzisiaj klika owych płaczków, pragnących (gdyby się dało) w łzach własnych utopić Zyblikiewicza, ignoruje lub zachęca do ignorowania ostatniej woli ś. p. Dr. Rydzowskiego, i naraża miasto na wydatek kilku tysięcy — jedynie dlatego, żeby prezydent dwa lata wcześniej miał bezpłatne mieszkanie. Hola! panowie Ignorancjusze protestuję! jeżeli w istocie miasto jest tak zubożałem jak krzyczycie, zkąd to i kto to ma prawo wyrzucać kilka tysięcy bez żadnej korzyści i potrzeby z jego chudopacholskiej kieszeni? Myślę, że w tym razie p. prezydent Wajgel pójdzie w ślady prezydenta Zyblikiewicza, który jeźli wydawał to nigdy ani jednego grosza miejskiego nie wyrzucił, na potrzeby lub wygody prezydenckie!

Antosiu! dajno jeszcze tylko z czubkiem! Coś kuma nie widać a mieliśmy się tu zejść z sobą. Poczciwe chłopisko! strasznie się kiedyś zeźlił aż pięść zaciskał i kilka razy wołał: „Kumie! jeszczem na nikogo nie podniósł ręki i nie podniosę broń mnie Chryste, ale gdybym tak wtedy dopadł tego co ten amonim do mnie nabazgruwoł, tobym go tak na wszystkie strony repremendą zmasakruwoł, żeby ruski popamiętał miesiąc“. I pokazał mi bezimienny list, jakąś kobiecą ręką napisany pełen zgrzytających konceptów chrześćjańskiej jakiejś owieczki, mocno rozdąsanej na niego za to, że: mieszczańskim swoim językiem ośmiela się rozgłaszać kłamstwa libertynów szkalujących z ambony miłosierne trudy dam dobroczynnych dla pospólstwa!!—„A cóż to na ten przykład (mówił furt) nie wolno mi pochwalić odważnego księdza który jawnie ich pobożne kumedje kunieruje? Cóż to, ja nie obywatyl ino cuś, że mi śmie grozić nie tylko wiecznemi ale i doczesnemi jakiemiś dopustami za to, żem skrytykuwoł jezuwickie niejednych praktyki? A cóż to, przez rany Chrystusa Pana myślą sobie oni, że sobie tak poniewierają mieszczanami? — Gdzie tylko mogą to zaraz ci dają trumfa w nos! Nawet ten „Czas“ gdzie może to ci nas lekceważy. Czytaliście jak się rozpisywoł gdzie się to zaczęło a gdzie się to skończy święcone — jakby to już my byli jakie bydlęta, co to ani święconego nie jadają ani pana Boga w kościołach nie chwalą, ani nie obserwują staropolskich zwyczajów!“

„Macie recht kumie (rzekłem ściskając dłoń jego) ale co przyjdzie z téj całéj gadaniny panie tego! Oto lepiej za to poniewieranie mieszczan zemścijmy się kumie po mieszczańsku“ — „A to jak?“— „Postanówmy tu sobie, że każdego uczciwego a godnego pomocy biedaka wesprzemy wspólnie według możności, ale po cichutku“ — „Git kumie, jak powiada nasz Mojsie, trzebaby tylko zaraz między naszymi polawiruwać, żeby się można ukonstytuwać i jednego na ten przykład wyforytuwać na prezesa, a drugiego na...“ „A to na co? (rzekę ja). My dwaj od téj, chwili jesteśmy już i prezesami i sekretarzami i wszystkimi innymi członkami, a na początek mamy już i takiego biedaka, który zasługuje na pomoc naszą“. „Któż to taki?“ — „Znacie starego Zamojskiego co to na plantach naprzeciw Strażnicy ogniowéj sprzedaje wodę sodową?“ — „Ba! któżby go nie znał, dawny obywatel krakowski, człek uczciwy i zamożny“ — „A dziś tylko uczciwy (przerwałem) i bardzo biedny. 80-letni starzec mógłby już braterskiego wymagać wsparcia — a on woli na kawałek chleba zarabiać póki sił starczy, niż wyciągać rękę. Dusza to prawa, a pod żupanem polskim bije serce po staremu kochające ojczyznę. Taki wart miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego. Dziś znękany wiekiem i chorobą przykrą a ciągłą, w smutnem jest położeniu. Doktorowie każą mu się do łóżka położyć, a on w zimnéj budce dobijając ciężkiego żywota mówi na to: „Nie ma ani gdzie ani za co“ — „Kumie, szczęśliwą mieliście myśl — damy co można, a prócz tego pomówię z innymi i wiem, że znajdą się między krakowskimi mieszczuchami ludziska, którzy staremu bratu dopomogą w bidzie“. Mówiąc to, miał łzy w oczach, a Kundusia, która właśnie przed chwilą weszła do izby, zbliżyła się ku nam i rzekła: „Dobrze zrobicie, ale to wszystko za mało, bo bieda między ludźmi coraz bardziej rośnie i złowrogo piszczy! Zbierzcie kumie jak można największą gromadę naszych i mnie babę zróbcie na początek swoim prezesem. Ja wam skomponuję statut, a wkrótce bez uszczerbku waszych kieszeni ludzie uczciwi, zdolni a podupadli przy braterskiej naszej pomocy w zarobkowaniu, ani nie będą w rękach lichwiarskich siedzieli, ani nie będą zapijać sprawy z rozpaczy, ani się puszczać na żebry pod pańskie progi“. — „A skądże to jejmość (rzekę ja) wydobędziesz bez uszczerbku naszych kieszeni takie kapitały?“ — „To już moja rzecz, ale to pewna Jacusiu, że żaden z was tego piwska co wam mózg zaflegmia, nie będzie chlał więcej jak jedną na dzień bombę. To będzie stało w jednym z paragrafów mojego statutu“. Spojrzeliśmy sobie z kumem w oczy i milcząc, ja w jedną łapkę zacną babinę a kum w drugą cmoknęliśmy serdecznie, bo i co tu było na to wszystko mówić panie tego!

OGŁOSZENIE.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
W KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl paragrafu 11 statutu gradowego

wykaz najwyższych cen

po jakich w Galicyi, w W. Księstwie krakowskiem, w Ks. bukowińskiem i na Szlązku w pojedynczych powiatach wszelkie rodzaje ziemiopłodów **do zabezpieczenia przeciw gradobiciu w roku 1881** przyjmowane będą.

W powiecie A.	W powiecie B.	W powiecie C.
Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Szlązk.	Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka-st., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, i Księstwo Bukowińskie.

Pozycya	Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca		cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej		Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca		cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej		Rodzaj ziemiopłodów	waga 123 litrów czyli jed. korca		cena 123 litrów czyli jednego korca wagi obok wyrażonej	
		kilogram	funty wied.	Złr.	ct.		kilogram	funty wied.	Złr.	ct.		kilogram	funty wied.	Złr.	ct.
1	Żyto ozime . .	90	160	9	—	Żyto ozime . .	90	160	8	—	Żyto ozime . .	90	160	7	—
2	„ jare . . .	90	160	9	—	„ jare . . .	90	160	8	—	„ jare . . .	90	160	7	—
3	Pszenica ozima .	95	170	11	—	Pszenica ozima .	95	170	10	—	Pszenica ozima .	95	170	9	—
4	„ jara .	95	170	10	—	„ jara .	95	170	9	—	„ jara .	95	170	8	—
5	Jęczmień . . .	79	140	7	—	Jęczmień . . .	79	140	6	—	Jęczmień . . .	79	140	5	—
6	Orkisz	79	140	8	—	Orkisz	79	140	6	—	Orkisz	79	140	5	—
7	Owies	56	100	4	—	Owies	56	100	3	—	Owies	56	100	3	—
8	Hreczka . . .	79	140	6	—	Hreczka . . .	79	140	5	—	Hreczka . . .	79	140	5	—
9	Kukurudza . .	95	170	7	—	Kukurudza . .	95	170	6	—	Kukurudza . .	95	170	5	—
10	Proso	100	180	7	—	Proso	100	180	6	—	Proso	100	180	6	—
11	Groch	100	180	9	—	Groch	1C0	180	8	—	Groch	100	180	7	—
12	Bób	100	180	8	—	Bób	100	180	7	—	Bób	100	180	6	—
13	Fasola	100	180	10	—	Fasola	100	180	9	—	Fasola	100	180	7	—
14	Soczewicza . .	100	180	9	—	Soczewica . .	100	180	8	—	Soczewica . .	100	180	6	—
15	Wyka	100	180	7	—	Wyka	100	180	6	—	Wyka	100	180	5	—
16	Tymotka . . .	67	120	16	—	Tymotka . . .	67	120	15	—	Tymotka . . .	67	120	15	—
17	Konicz czerwony	100	180	45	—	Konicz czerwony	100	180	42	—	Konicz czerwony	100	180	40	—
18	„ biały . .	100	180	55	—	„ biały . .	100	180	52	—	„ biały . .	100	180	50	—
19	Rzepak zimowy .	84	150	11	—	Rzepak zimowy .	84	150	10	—	Rzepak zimowy .	84	150	9	—
20	„ letni . .	84	150	10	—	„ letni . .	84	150	9	—	„ letni . .	84	150	8	—
21	Lnianka . . .	84	150	9	—	Lnianka . . .	84	150	8	—	Lnianka . . .	84	150	7	—
22	Konopie przędz.	56	100	14	—	Konopie przędz.	56	100	13	—	Konopie przędz.	56	100	10	—
23	Nasienie konop.	67	120	9	—	Nasienie konop.	67	120	7	—	Nasienie konop.	67	120	6	—
24	Len przędziwo .	56	100	17	—	Len przędziwo .	56	100	16	—	Len przędziwo .	56	100	14	—
25	Nasienie lniane .	84	150	12	—	Nasienie lniane .	84	150	10	—	Nasienie lniane .	84	150	9	—
26	Chmiel	56	100	65	—	Chmiel	56	100	60	—	Chmiel	56	100	60	—
27	Mak	56	100	22	—	Mak	56	100	18	—	Mak	56	100	17	—
28	Kminek . . .	56	100	20	—	Kminek . . .	56	100	16	—	Kminek . . .	56	100	14	—
29	Anyż rosyjski .	56	100	25	—	Anyż rosyjski .	56	100	20	—	Anyż rosyjski .	56	100	17	—
30	„ płaski . .	56	100	20	—	„ płaski . .	56	100	18	—	„ płaski . .	56	100	16	—
31	Kartofle . . .	1 Korzec		2	—	Kartofle . . .	1 Korzec		1	50	Kartofle . . .	1 Korzec		1	50

☞ **Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl § 11 Statutu przyjąć nie może. — W razie gradobicia wynagrodzenie udzielonem będzie wedle cen ubezpieczonych, a nie wedle cen targowych.**

H. Wodzicki. M. Lępkowski. H. Kieszkowski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.